Nr. 20. Kraków, 16 Maja 1885. Rok II.



Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austryackiem rocznie 6 złr. w. a., półrocznie 3 złr. w. a.; w W. ks. poznańskiem i całem państwie niemieckiem rocznie 12 marek, półrocznie 6 marek; w Królestwie polskiem rocznie 6 rbl., półrocznie 3 rbl. Pojedyńczy Nr. 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Towarzystw okręgowych prenumerujących „Tygodnik“ 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik Rolniczy“ wychodzi w sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winny być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się. Zamówienia na „Tygodnik“, ogłoszenia, oraz wszelkie artykuły, przyjmuje Redakcya i Administracya „Tygodnika“ w lokalu Towarzystwa rolniczego krakowskiego ul. Karmelicka Nr. 42.

Komitet centralny krakowskiego Towarzystwa rolniczego załatwił na posiedzeniu swem dnia 12 Maja b. r. następujące czynności.

1. Na zapytanie Namiestnictwa o zdanie Komitetu, jakie najpraktyczniejsze byłyby środki, do administracyjnego przeprowadzenia sankcyonowanej już ustawy o tępieniu kanianki i ostów, wskazał Komitet na sposób używany przy tępieniu kanianki w Styryi (zżęcie, spalenie i następnie głębokie przekopanie) z zachowaniem odpowiedniej różnicy w oznaczeniu terminu do ukończenia tej czynności. Przy tępieniu ostu uwzględnić jeszcze należy, iż wykopywanie go przy rowach, brzegach i miedzach, a nadewszystko na pastwiskach byłoby zbyt kosztowne, wystarczyłoby więc dwu lub trzykrotne skoszenie w stosownym czasie. Na rolach zasianych należy głęboko wycinać.

2. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie delegata swego, p. Wiceprezesa Struszkiewicza z posiedzenia Rady kolejowej przy Dyrekcyi kolei państwowych, odbytej dnia 1 i 2 Maja b. r. Z toku tych narad i powziętych uchwał okazuje się, iż działanie jej lubo doradcze tylko, może jednak być pożytecznem, a to tem bardziej, że Rada ta jest uprawnioną do stawiania wniosków i żądań do c. k. Rządu także i odnośnie do kolei prywatnych.

Z wniosków pośrednio tylko kraj nasz dotyczących, wymienić wypada wniosek p. Proskowetza, żądający przedłużenia kolei Rudolfa do Tryestu, by uzyskać bezpośrednie połączenie z morzem.

Jest uzasadniona nadzieja, że zbyt mały ruch pociągów na kolei transwersalnej ożywi się w skutek nalegania naszych delegatów w blizkiej już przyszłości przez dodanie większej ilości wagonów i że zaprowadzonem zostanie stosowniejsze ogrzewanie parą wagonów osobowych w zimie. Tym sposobem wyzyskają się niższe stosunkowo taryfy tej kolei, które obecnie dla powolnego ruchu żadnych prawie korzyści nam nie przyniesły.

Taryfa od nafty znacznie już obniżoną została. Dyrekcya uznała, iż w obec wielkiego ruchu na tej kolei ilość urzędników jest zbyt szczupła i przyrzekła powiększyć ją. Obecnie posłano już w krakowski okręg tej kolei 20 nowych urzędników.

Wnioskowi p. Schiebla o zniżenie taryfy dla węgierskiej pszenicy idącej do młynów północno-czeskich udało się delegatowi naszemu przeszkodzić, jako szkodliwemu dla Galicyi.

Na wniosek p. Struszkiewicza uchwalono obniżenie opłaty od kamienia idącego z Jarosławia do Sokala. W skutek interpelacyi p. Struszkiewicza w sejmie i poruszenia kwestyi budowy kolei Stryj-Munkacz w komisyi Rady kolejowej, ma być budowa ta rozdzieloną na losy i rozpisano już odnośny konkurs z terminem do 20 Maja b. r.

3. Stosując się do uchwały zapadłej na ostatniem

ogólnem Zgromadzeniu, by zwołać Zebranie *ad hoc* celem traktowania kwestyi przesilenia rolniczego, uchwalił Komitet by zwołać to Zgromadzenie na dzień 7 Lipca b. r.

4. By przygotować do obrad tych odpowiedzi, już nieco dokładniej określony i w pewne ramy ujęty materyał, postanowił Komitet rozesłać przedłożone sobie przez komisyę pytania do rozbioru w Towarzystwach okręgowych, z zaproszeniem do najliczniejszego udziału w przyszłem ogólnem Zgromadzeniu i wyznaczenia referentów do traktowania rozebranych już poprzednio w Towarzystwach okręgowych lub przynajmniej w ich Wydziałach następujących pytań:

I. Jakie są przyczyny obecnego przesilenia rolniczego i czy smutny stan rolnictwa w obec konkurencyi zamorskiej dłuższe rokuje trwanie?

II. Jakie środki zaradcze powinne być użyte, by przesileniu temu, a względnie dłuższemu jego trwaniu zapobiedz, a mianowicie: A) ze strony państwa; B) ze strony samych rolników? Co do A) posyła się Towarzystwom okręgowym odpis uchwał III kongresu rolniczego, celem podpisania petycyi i odesłania na ręce Komitetu do wspólnego przedłożenia c. k. Władzom. Tym więc sbosobem kwestya powyższa byłaby załatwioną, z wyjątkiem o ileby kto nie wskazał innych, dotąd nie poruszonych środków.

Co do B) przedstawia Komitet siedem pytań do wyczerpującej dyskusyi w okręgowych Towarzystwach rolniczych, a mianowicie:

a) Czy dotychczasowy sposób prowadzenia gospodarstwa jest w danych warunkach okolicy lub powiatu właściwym i dosyć rentownym!

b) Jakie zmiany w prowadzeniu gospodarstwa należałoby doradzać gospodarzom pewnej okolicy, lub części kraju, by dochód powiększyć?

c) Jakie rośliny handlowe dotąd mało lub wcale nie uprawione miałyby szansę powodzenia?

d) Jakich środków należałoby użyć, by ograniczyć do minimum niedogodności i straty, wynikające z pośrednictwa przy sprzedaży produktów?

e) Czy i jaki przemysł rolniczy powinien być powołany do życia w okręgu Towarzystwa roln. lub w kraju?

f) Czy i jakie spółki rolnicze w ogóle, lub też dla pojedynczych produkcyi lub wytworów rolniczych byłyby wskazane?

g) Czy i jakie oszczędności w prowadzeniu gospodarstwa wiejskiego należałoby wprowadzić?

Termin do nadesłania odpowiedzi z Towarzystw okręgowych na powyższe pytania i wskazania odnośnych referentów na ogólne Zebranie, oznaczył Komitet do 20 Czerwca b. r.

5. Reskrypt Ministerstwa rolnictwa w kwestyi przyznanej na rok bież. subwencyi, z żądaniem zaprojektowania odpowiedniego użycia tych kwot stosownie do ich obniżenia, przydzielił Komitet właściwym sekcyom.

Wysokie c. k. Ministerstwo rolnictwa przyznało na rok bież. następujące tylko kwoty subwencyjne:

Na wystawy rolnicze okręgowe.	500 złr.
Na zakupno baranów i knurów.	500 „
Na podniesienie chowu bydła, a głównie na zakupno buhai.	4000 „
Na cele rybackie dla krak. Tow. rybac.	100 „

Z oznaczeniem subwencyi na wystawę handlowo-przemysłową w Krakowie, tudzież na poparcie melioracyi drobniejszych (spółek drenerskich) wstrzymało się Ministerstwo, aż do otrzymania bliższych szczegółów i wyjaśnień w tym względzie. Subwencye na len i uprawę roślin pastewnych zostały odmówione.

6. Na ogólne Zgromadzenie Tow. okręg. w Bochni mające odbyć się 21 Maja b. r. mianował Komitet delegatem swoim p. Lewieckiego, sekretarza Towarzystwa.

7. Petycye do c. k. Rządu, uchwalone na ostatnim kongresie rolniczym, mają być przesłane do Wydziałów Rad powiatowych celem przyłączenia się do wspólnego ich poparcia.

8. Następne posiedzenie Komitetu odbędzie się 26 Maja b. r.

Pszenica w handlu światowym i nasze gospodarstwo.

Pod tytułem powyższym ukazał się w „Wiener landwirth-Zeitung“, artykuł wstępny, który jako objaw lepszej nieco nadziei w przyszłość, podajemy w obszerniejszem nieco streszczeniu.

Świeżo zaprojektowana nowella, cłowa — powiada autor wymienionego artykułu — została przez wspólne ministerstwo państwa odroczoną do jesieni. Mimo zapewnienia węgierskiego prezydenta ministerstwa, że odroczenie to jest chwilowe, jesteśmy skłonni do wierzenia, że pójdzie ono — *ad calendas graecas*, gdyż obydwa rządy zdają się przewidywać, ze zamierzona polityka represyjnego odwzajemnienia nie przyniesie znacznych korzyści ani węgierskim rolnikom, ani też austryackiemu przemysłowi. Podobne poczucie zdaje się objawiać i we Francyi, jest więc jeszcze rzeczą wątpliwą, czy nowy rząd francuski wprowadzi w wykonanie uchwalone przez izby podwyższenie cłowe. Trudniej byłoby niewątpliwie zwrócić kanclerza niemieckiego z drogi raz obranej w tym względzie, niemożebnem jednak to nie jest, gdyż doświadczenie z cłami ochronnemi dla produktów rolniczych, jakie tam dotychczas zrobiono, nie wypadły wcale zadowalniająco, nie ustaje więc ożywiona agitacya przeciw uchwalonemu już podwyższeniu tychże, które nas bezwarunkowo do obronnej represyi zmusi. Ze strony

więc Austro-Węgier należy użyć wszelkich przedstawień i środków tak w Berlinie jak w Paryżu celem powstrzymania tej zgubnej wojny wszystkich przeciw wszystkim. Słuszną więc uwagę zrobiono na posiedzeniu ministaryalnem, że jak długo podwyższenie ceł we Francyi i Niemczech nie weszło w wykonanie, nie należy przybierać w obec tych państw postawy wyzywającej, a to tem bardziej, że pozostaje dosyć jeszcze czasu zapłacić w danym razie, dobrem za nadobne.

Ogólna walka cłowa wielkich europejskich państw między sobą, mogłaby się tylko skończyć ogólnem osłabieniem tej części świata, gdy przeciwnie, ścisłe połączenie się w związek cłowy przeciwko konkurencyi zamorskiej, powinno być ich naturalnym i daleko pożyteczniejszym celem. Prędzej lub później cel ten stanie się koniecznym, szczególnie zaś, gdy urzeczywistni się w mowie teraz będący „podział kuli ziemskiej“ a podział ten świata pociągnąć musi ostatecznie równyż podział handlu i stosunków cłowych, chociaż oczywiście w obszernych ramach, pozostawiając każdemu państwu dostateczną swobodę w działaniu.

Nie łudzimy się nadzieją, iż życzenie to w krótkim czasie urzeczywistnionem zostanie, gdyż różnorodne interesa krzyżują się jeszcze zbytecznie, a dążenie do ceł ochronnych między sobą ma zbyt wielką jeszcze przewagę, dla tego wstrzymujemy się tymczasowo od dalszego rozbioru poruszonego powyżej przedmiotu. Wolimy raczej zająć się pytaniem, czy tak ogólnie głoszona ruina gospodarstw pozostanie już rzeczywiście bez wyjścia, czy rolnicy skazani już zostali na zawsze, jak wielu utrzymuje, do rachowania się z tak nizkimi cenami zboża jak obecne i czy ich ratunek jedynie tylko w cłach ochronnych spoczywa?

Zdaje się nam, iż opierając się na długoletniem doświadczeniu możemy z głębokiem przekonaniem pocieszyć rolników, że wszystkie powyższe twierdzenia nie mają dostatecznej podstawy, a co najmniej mocno są przesadzone; burzą one i pomijają wszystkie podstawy ekonomii społecznej, a do tych należy i zasada, że podaż i popyt muszą się wzajemnie wyrównać i przywrócić znowu zwichniętą równowagę. Obecny spadek cen pszenicy powstał niewątpliwie w skutek nadmiernej jej produkcyi w Ameryce i Indiach, gdzie ogromne przestrzenie dziewiczej ziemi pod pług zajęte zostały, a nierozsądna wojna taryfowa między amerykańskiemi kolejami, a angielskiemi okrętami, umożliwiła zasypanie targów europejskich pszenicą amerykańską, w cenie tak niezwykle nizkiej. Współzawodnictwo to w obniżaniu cen przewozowych, spowodowało ruinę wielu towarzystw kolejowych i okrętowych, a te ostatnie nie znalazłszy w ogóle już pokrycia swych kosztów, muszą podnieść w przyszłości opłatę przewozową. Również utrzymywać można z wszelką pewnością, że i fermerzy amerykańscy ucierpieli także w skutek nadprodukcyi własnej i konkurencyi indyjskiej, zatem wystrzegać się będą powiększania przestrzeni ornych, raczej zmniejszą je znacznie, gdyż uprawa pszenicy przy cenach obecnych, również i u nich ledwie opłacać się może. Z tych więc powodów przypuszczać należy, że napływ zamorskiego zboża znacznie się zmniejszy. Nasi ciężko przygnieceni rolnicy nie powinni zapominać, jakie już niezwykłe zmiany w cenach zboża mieliśmy w naszej monarchii. Przypominamy tylko straszny, głodowy rok 1863, w którym na Węgrzech w przeciągu sześciu miesięcy nie padła ani jedna kropla deszczu, a spalone żyzne pola wyglądały jak jedna ogromna puszcza tak dalece, że rolnicy widząc padające swe bydło dla braku wszelkiej paszy, opuszczali dom swój i gospodarstwo. Ceny zboża doszły wówczas do takiej wysokości, jaka się już odtąd nie powtórzyła. Przypominamy dalej iż w roku następnym 1864 w skutek niezwykle obfitego żniwa spadły znowu ceny zboża tak nizko, że płacono w Peszcie za cetnar metryczny najcięższego gatunku pszenicy po 6 do $6^1/_2$ złr. Zatem bez nadprodukcyi, bez konkurencyi zamorskiej spadły ceny do poziomu, od którego dzisiaj jeszcze dalecy jesteśmy. Przyznajemy, że dzisiejsza produkcya zboża jest większą, jak była przed laty dwudziestu, ale też w równym stosunku wzrosła wszędzie i liczba ludności. Zapewne, że uprawa pszenicy nie przynosi obecnie takich zysków jak dawniej, dlatego też przestrzeń jej oddana, zmniejsza się w Europie stopniowo z każdym rokiem i wielu rolników zwraca się do szerszego gospodarstwa hodowlanego, mniemanie jednak, że uprawa pszenicy pod naciskiem zaatlantyckich krajów, w niedalekiej przyszłości prawie zupełnie zaniechaną u nas zostanie, jak to utrzymują niektórzy pessymiści, jest zbyt śmieszną przesadą.

Uprawę zboża nie zastąpi żaden inny, jakkolwiekbądź nazywający się przedmiot targowy, ani też forsowna uprawa roślin pastewnych; ostatnia wywołać mogłaby wkrótce równą nadprodukcyę w hodowli, jaką dzisiaj w pszenicy mamy. W wyrobach nabiałowych w Niemczech daje się to już spostrzegać obecnie nawet.

Zatem nie w uprawie jednego lub drugiego płodu targowego, nie w nadmiernem rozszerzeniu hodowli kosztem uprawy zboża i roślin handlowych, leży zbawienie rolników, ale w tem, by zdobyli możność wydobywania z danej przestrzeni dwa razy większych wydatków, niż je obecnie mają i byli w stanie uzyskaną nadwyżkę plonu ofiarować również tanio jak amerykanie. Wiemy iż łatwiej to powiedzieć jak przeprowadzić, ale możliwem jest to w każdym razie. Podług statystycznych wykazów przeciętnej wydatności ziemi wszystkich krajów europejskich, zajmuje państwo Austryacko-Węgierskie, ze swoją przeważnie urodzajną glebą i umiarkowanym klimatem, dopiero trzynaste z rzędu miejsce, musiałoby więc wydobyć ze swej roli przynajmniej podwójnie zwiększony wydatek, by

zrównać się w tym względzie z krajami, mniej szczęśliwie uposażonemi. Nasze wydatki z ziemi nie są wymuszone sztuką i umiejętnością, ale zależą mniej lub więcej od przypadku, jako dobrowolny dar natury, człowiek jednak, a szczególnie rolnik, powinien umieć panować nad siłami natury i iść im umiejętnie w pomoc. Uczynić tego jednak nie potrafi nigdy bez dostatecznego wykształcenia zawodowego, które jednak brakuje większości naszych rolników, więc przedewszystkiem starać się muszą o dokładne nabycie tej nauki, jeżeli chcą byt swój zabezpieczyć. Przez niezliczone pomyłki i błędy, które popełnia nieumiejętny rolnik w domu i stajni, w piwnicy i w szpichlerzu, w stodole i w mleczarni, na gnojarni i przy uprawie pola, przy żniwie i młocce, w użyciu roboty pieszej i ciągłej, przy wyborze zwierząt do hodowli, przechowaniu produktów ziemnych, zakupnie maszyn i narzędzi rolniczych i t. p. opodatkowuje on siebie w dwój- i trójnasób wyżej, aniżeli to państwo czyni, jakże może on produkować tanio i wytrzymać konkurencyę?

Przedewszystkiem jednak muszą odzwyczaić się nasi rolnicy rachowania we wszystkiem na pomoc państwową; samopomoc w drodze stowarzyszeń i spółek jest najwłaściwszą dla nich. Mamy w tym względzie za granicą, a szczególnie w Niemczech świetne przykłady. Niewątpliwie, że i pomoc własna ma swoje naturalne granice, gdyż są rzeczy, któremi państwo zająć się i rolnikom w pomoc przyjść powinno, jak n. p. stosunki naukowe i komunikacyjne, głównie jednak rachować powinni na własne tylko siły.

Życzymy więc rolnikom naszej monarchii pomyślnego żniwa i mamy niepłonną nadzieję, że mimo rozmaitych złych przepowiedni, spieniężą swe produkta korzystniej, niż w roku ubiegłym. *W.*

Uprawa Szparagów w polu.

(Pismo rolnicze „Fühlinga" podaje korespondencyę z Francyi, którą w streszczeniu umieszczamy).

W punktach łatwego zbytu, w bliskości większych miast, uprawa szparagów na większą skalę, może być z korzyścią, zaprowadzona.

Jakkolwiek przy ułatwionych teraz środkach komunikacyjnych, o spieniężenie tego produktu niema kłopotu, zawsze jednak pamiętać należy, że uprawa szparagów wymaga silnego i sobie właściwego nawozu, co właśnie blizkość miasta znacznie ułatwia.

We Francyi zaprowadzono od lat kilku z dobrym skutkiem łatwą metodę uprawiania szparagów i o niej to właśnie chcemy pomówić, począwszy od kilku uwag ogólnych.

Przedewszystkiem nadmienić należy o jakości gruntu i tegoż położeniu. Mając do wyboru, stanowczo odpowiedniejszym jest grunt lekki, piaskowaty, od cięższego i gliniastego. Użytym jednak być może każdy grunt sypki i ciepły, gdyż roślina szparagowa nie jest wybredną w tym względzie, tylko na gruntach wilgotnych i zimnych nie udaje się dobrze. Dotąd mniemano, że szparag wymaga gruntu głębokiego, co jednak jest zupełnie mylnem, przeciwnie, jeżeli się uwzględni, że roślina ta ma poziome (horyzontalne) korzenie, to średnio głęboka warstwa rodzajna jest zupełnie odpowiednią.

Co do położenia, to trzeba wybierać przestrzenie niezacienione, słoneczne. Spadzistości lekkie ku południowi są najlepsze, bo na nich wycinają się szparagi często o tydzień wcześniej, jak na przestrzeniach poziomych, przez co daleko wyższe ceny uzyskać można.

Do najwięcej używanych we Francyi nawozów pod szparagi, należą komposty miejskie, które składają się z odpadków mięsa, ryb, jarzyn, wymiecin popiołu, papieru, szmat, bez ekskrementów jednak, a składane na wielkie kupy, po 6 do 9 miesiącach są już tak rozłożone, że mogą być jako nawóz użyte.

Że właśnie ten nawóz jest pod szparagi najskóteczniejszym pochodzi ztąd, że zawiera znaczny procent soli, która do wytworzenia dużych i dobrych szparagów jest bezwarunkowo potrzebną.

Role przeznaczone pod uprawę szparagów trzeba zorać w jesieni prawie 20 cm: głęboko. Flance najlepiej jest mieć własne, co nie jest zresztą połączone z wielkiemi trudnościami. Przedewszystkiem nasiona, powinne być wzięte z najlepszego gatunku szparagów. We Francyi, jako najlepszy gatunek uznano pochodzące z pod Argenteuil (koło Paryża).

Siać najlepiej w późnej jesieni. Jagody zerwane po całkowitem ich dojrzeniu, sieje się na grzędy w ogrodach i to w rzędach niezbyt gęstych, aby młode flance, dobrze się mogły rozwijać. Ziemia pod grzędami musi być silna i dobrze zgnojona. Jeżeli na wiosnę flance za gęsto powschodzą, to trzeba je przerywać a przy suchem powietrzu w lecie podlewać dostatecznie wodą. Jeżeli lato jest bardzo posuszne, to przykrywają się grzędy warstwą starego, końskiego gnoju.

Bardzo dużo zawisło od tego pierwszego obchodzenia się, bo flance muszą być silne, aby po roku mogły być rozsadzone.

Metoda flancowania dwu lub trzy-letnich roślin jest błędną, niewątpliwem jest już bowiem, że jednoroczne rośliny lepiej rosną jak starsze, i zbiory na nich są obfitsze. Przyczyna jest jasną: jeżeli ogląda się dobre rośliny jednoroczne na wiosnę podczas flancowania, to znajduje się jeden, najwyżej dwa zawiązki do przyszłych pędów, które jeżeli tylko przeflancowanie z uwagą zrobione zostało, pomimo przerwy, dobrze się rozwijają, bo te zawiązki mają dosyć soków, aby wyżywić jeden lub dwa pędy; przeciwnie dwu lub trzy letnie rośliny mają więcej takich zawiązków dla przy-

szłych pędów, które przez przerwę w rozsadzaniu nie wszystkie rozwinąć się mogą, i z tej przyczyny główny organ rośliny już od początku częściowo jest chory. Praktyczne rezultaty dowiodły to dostatecznie, więc teraz we Francyi tak rolnik jako też i ogrodnik, nie rozsadza tylko jednoroczne rośliny. Tu zarzucić by można, dla czego nie siać szparaga odrazu w miejscu dlań przeznaczonem? Tak też czynią częściowo w uprawie szparagów na roli, ale obrobienie tak zasianych pól jest daleko trudniejsze, osobliwie w pierwszych latach i dlatego korzystniej jest zasadzać je flamami, na grządkach wyprodukowanemi.

W jesieni zorane pole, orze się znowu na wiosnę i włóczy, a w tak przygotowanej roli, wytyczają się oddziały 12 rzędowe z odstępami szerokiemi na trzy metry, pomiędzy jednym a drugim oddziałem.

Odstępy te bywają zużyte jako drogi do rozwożenia nawozu i wywożenia plonu z oddziałów, ale nie powinne być uważane jako ugor, lecz być zapełnione szybko rozwijającemi się roślinami.

Rzędy na oddziałach, w odstępach na 1 metr 33 cent. oddalone, powinny na kończynach swoich być oznaczone mocnemi palikami, a jeżeli pole jest bardzo długie, to można oznaczyć je i w środku palikami, aby rzędy były w linii prostej. Wytyczone rzędy rozoruje się w brózdy 10 do 20 cent. głębokie na 1 metr 33 cent. odległe.

Głębokość brózd zawisła od większej lub mniejszej spoistości roli. W sypkich rolach sadzi się rośliny głębiej, w spoistych płyciej.

W brózdach tych, w odstępach 60 cent. kopią się płaskie dołki motyką, w które wsadza się jednoroczne roślinki, których korzenie skraca się nożem; korzonki muszą być dobrze rozłożone i prawie horyzontalnie ustawione. Przykrycie roślinki ziemią 3 do 4 cent. głębokości jest zupełnie dostatecznem; paliki zostawia się w celu aby rzędy były widoczne.

Po zasadzeniu roślin szparagowych zasadza się następnie trzymetrowe odstępy roślinami okopowemi, szybko rozwijającemi się: kartoflami, bobem, grochem.

Pomiędzy rzędami szparagowemi można także początkowo sadzić kartofle.

Przez lato trzeba młode pola szparagowe często okopywać; jeżeli lato jest bardzo posuszne, dobrze jest podsypać rośliny ziemią, by nie poschnęły; w jesieni przykrywa się pługiem rzędy szparagowe, by je zabezpieczyć od mrozu.

Przy tej sposobności ścina się latorośle szparagowe, kilka cali nad ziemią.

W drugim roku na wiosnę, orze się przedziały między rzędami, czyli roślinami szparagowemi i zasadza je roślinami okopowemi. W jesieni tegoż tj. drugiego roku, nawozi się silnie całe pole. Pierwej nawozić nie ma potrzeby, a przy tem młode rośliny ucierpiałyby tem prędzej od różnorodnych owadów.

W październiku, nawóz o którym na początku mowa była, a gdyby takiego mieć nie można, to inny dobry kompost rozwozi się po 3 metrowych odstępach, przyczem tak się postępuje:

Wjeżdża się wozem w 3 metrowy odstęp, zwraca się ćwierć obrotem w rzędy szparagowe i przejeżdża pole w popszek tak, żeby flance nie były uszkodzone, składa się nawóz w małe kupki na prawo i lewo; przejechawszy tak do ostatniego 3 metrowego odstępu, zawraca się i robi się to samo dalej. Tak przejechane w popszek pole napełnione jest ostatecznie wszędzie kupkami kompostu. Jeżeli niema się ludzi dosyć wyćwiczonych do tej roboty, to lepiej jest uskutecznić ją po mrozie. Rozłożony w ten sposób nawóz na kupki w 3 metrowych odstępach, rozrzuca się potem po polu i przeorywa płytko, przyczem pług cokolwiek ziemi i na rośliny narzucić powinien. Przestrzegać trzeba, żeby rośliny pługiem nie były naruszone, ale znowu pług nie za daleko od rzędów musi być puszczony, by robota nie była bezpożyteczną. Że latorośle przed pokryciem ziemią powinny być obcięte, rozumie się samo przez się.

Te same roboty powtórzyć następnej wiosny i w lecie, a w jesieni na nowo nawozić.

Przez oranie, a raczej podsypywanie rzędów pługiem, podniesą się one i utworzą widoczne wały. W trzeciej jesieni nie obcina się latorośli, tak nizko jak przedtem, to jest zostawia się je 4—5 cent. nadziemią.

Teraz już rośliny są dosyć silne i nie trzeba je podsypywać ziemią; przeciwnie, puszcza się pług tak, jak tylko można blizko roślin, i uwalnia się takowe od bocznej ziemi, a doszedłszy do końca czyni się to samo po prawej stronie następującego rzędu, poczem rola między rzędami płytko się podoruje, dla pokrycia nawozu. Następującej wiosny, co najmniej na dni 14 zanim szparagi puszczać zaczną, muszą być znowu ziemią podsypane, co uskutecznia się dwurazową orką, po każdej stronie rzędu.

Przy pierwszej orce odsypuje pług część ziemi na rośliny, przy drugiej zaś, jeżeli pług po dwa razy obszedł każdy rząd, to tworzy się na nich wał od 20 do 25 cent. wysoki, na którym wyrastają szparagi.

Po tej robocie wygląda pole szparagowe zupełnie inaczej, jak przy początku flancowania:

Wtedy rzędy szparagowe były zagłębione, a środkowe miejsca tworzyły wały, teraz zaś rzędy szparagowe są wałami, a pomiędzy rzędami są rowy.

Z każdym rokiem wały te podwyższają się ziemią z pomiędzy rzędów. Jeżeli cała kultura była prawidłową, to w czwartej wiośnie można już mały plon zebrać; tj. przy silnych latoroślach można niektóre pędy odcinać, mniej silne jednak trzeba jeszcze zasadzać.

W tej wiośnie zasadza się roślinami okopowemi

tylko co drugi międzyrząd, gdyż należy zostawić sobie przystęp, do rzędów szparagowych, dla łatwiejszego ich wycinania.

W następnych latach międzyrzędy zasadza się na przemian. Trzy metrowe przedziały zasadza się rokrocznie.

Uprawa pól szparagowych w latach następnych może być w krótkości opisaną.

Wjesieni, po obcięciu latorośli, uwalniają się rośliny pługiem od ziemi, a na wiosnę na 14 dni przed puszczaniem pędów podsypuje się rzędy pługiem, jak wyżej było opisanem.

O ile rola jest mniej lub więcej użyznioną, nawozi się co rok, lub co dwa lata.

Ażeby uniknąć wiązania roślin szparagowych do palików w lecie, a mimo to ochronić je od pochylenia, a nawet wywrócenia przez silne wiatry, należy w trzy tygodnie po ostatnim zbiorze skrócić nożem pędy żeńskie, jako zawsze nieco słabsze, między 20 a 25, męzkie zaś między 25 a 30 pędem bocznym.

Moglibyśmy jeszcze dodać niektóre wskazówki, jak wyżynać szparagi, aby rośliny nie uszkadzać, gdy to jednak zawisłem jest głównie od wprawnej, wyćwiczonej ręki, długie opisy mało na co się przydadzą.

We Francyi używają do wycinania noży lub łopatek różnych kształtów, a w ostatnich czasach zarzucono wszystkie instrumenta, tylko robią zbiór ręką, to jest: odkrywają ukazujący się pęd z ziemi i odłamują go tak głęboko, jak tylko jest możliwem; gatunki jednak szparagów francuzkich tak są kruche, że jak szkło się łamią.

Wszakże własność tę, wielkiej kruchości, nabyć mogą szparagi i w skutek bardzo silnego nawożenia.

Na zakończenie wspomnieć jeszcze należy o wiązaniu szparagów, co we Francyi czynią bardzo starannie.

Robią się wiązki dosyć duże, 16—18 cent. wprzecięciu środkowem 12—13 cent. u główek. Wiązka waży przeciętnie 3 kilgr. by zaś dobrze się przedstawiała, używają do tego mały przyrząd lub formę, składającą się z deszczułki z okrągłym otworem, dla wierzchołka wiązki; głębokość otworu jest 4 cent. przecięcie 12—13 cent. druga, przenośna deszczułka z wycięciem podobnem do U i przeciętną szerokością 16—18 cent. tworzy cały przyrząd. Przy układaniu wiązki największe, szparagi, kładą się na zewnątrz, środek zaś zostaje wypełniony mniejszemi, aż do zapełnienia górnej deszczułki. Do wiązania używają najwięcej łyka wierzbowego, którym wiązkę w dwóch miejscach ciasno opasują. Formy mogą być zresztą różnej wielkości.

Uprawa bulwy jako zimowej paszy dla zwierzyny leśnej

(wyjątek z artykułu p. Z. Gawareckiego „Rośliny pastewne na grunta piaszczyste" umieszczonego w Kuryerze rolniczym).

Z bulwy jeszcze jedno ważne zastosowanie osiągnąć można, a mianowicie uprawiając ją na zimową paszę dla zwierzyny po lasach, do czego już od lat trzydziestu jest bardzo zalecaną. Uprawa taka jest z dwóch względów potrzebną, a mianowicie:

1. Że w tani sposób dostarczając dobrej paszy dla zajęcy i sarn w porze zimowej, nietylko utrzymuje zwierzynę w lasach, ale jeszcze i rozmnażaniu jej dopomaga.

2. Że zwierzyna, mając co jeść, nie robi szkody w sadzonkach leśnych, do czego jest zmuszoną głodem, w braku innego lepszego pożywienia.

Bulwy sadzą się po tak zwanych haliznach, to jest w miejscach niezarosłych, na słońce wystawionych, a raz zasadzone, rosną już potem trwale. Jeżeliby ziemia była jałową, jak to się często po lasach zdarza, należy ją choć jako tako wprzód użyznić, n. p. przez nawiezienie ziemi lepszej, jaką znaleść można czy na moczarach, czy też po dołach w lesie, gdzie ona się tworzy z naniesionych wiatrami liści; trudno bowiem wymagać, aby bulwy mogły się udać na suchym szczerym piasku, gdzie nic rosnąć nie chce.

Nathusius — Koenigsborn złożył dawniej pruskiemu ministerym rolnictwa ciekawe sprawozdanie o uprawie bulw dla zwierzyny. W sprawozdaniu tem mówi on naprzód, że z powodu obfitego zbioru koniczyny i kukurydzy, nie zebrał na paszę dla swego inwentarza naci bulwowej, a to aby kłęby bulwy lepiej w ziemi rosnąć mogły; następnie zaś dodaje:

„Pozostała ta nać bulwowa jak najlepiej posłużyła na pożywienie zajęcy. Z przyczyny bowiem ciągłych i obfitych śniegów tej zimy padających, ucierpiały zające bardzo wiele z powodu wielkiego niedostatku pożywienia, ztąd uszkadzały wszędzie drzewa, tak, że dla uniknienienia szkody w ogrodach i plantacych, wielu z moich sąsiadów zakładało im na noc rozmaite pożywienie. U mnie jednak, powiada p. Nathusius, nie było żadnej szkody, gdyż wszystkie zające żerowały na polu obsadzodem bulwą, gdzie zjadały całą łodygę wraz z liśćmi i który to pokarm widać tak był dla nich przyjemny, że nic już innego nie tykały, choć była szkółka drzewna w pobliżu. Z tego więc powodu sądzę, że byłoby rzeczą pod każdym względem korzystną, aby po lasach w miejscach próżnych zaprowadzić wszędzie plantacye bulwy, której nietknięte łodygi, zostawiaćby należało na zimę, a kłęby wczas na wiosnę wykopywać na pokarm dla bydła. Tym sposobem z różnych odpadków leśnego gruntu, byłaby potrójna korzyść dla inwentarza, to jest:

1. Że młode drzewostany leśne nie byłyby niszczone przez zwierzynę.

2. Że taż zwierzyna mogłaby się mnożyć bez żadnej szkody dla lasu.

3. Nakoniec, że na wiosnę jeszcze mając wiele dobrego z wykopanych bulw pokarmu, możnaby go znaczną ilość przysposobić dla bydła, i to właśnie w tej porze, kiedy zapasy zimowej paszy są już na schyłku".

Dla takich to powodów i my zwracamy właśnie uwagę polskich gospodarzy na uprawę bulwy we wszystkich tych miejscach, które w lasach bezużytecznie leżą. Zwracamy też uwagę i tych, którzy po polach dla ochrony zwierzyny zakładają tak zwane remizy, okopane rowem, że właśnie w nich powinny być bulwy sadzone. Trzebaby tylko przestrzegać, żeby łodyg pastusi nie łamali. Wtedy zwierzyna, mając zapewnione na zimę pożywienie, mnożyłaby się bardzo, nie będąc plagą dla zasiewów i plantacyj.

Parę lat temu, zdarzyło mi się widzieć na ziemi naszej zasadzone bulwy i jarmuż, na paszę dla zwierzyny, w lasach Sieniawskich pod Jarosławiem. Jarmuż zjadły zające zaraz na jesieni przed mrozami, przeskakując przez płot z gałęzi dla dostania się do niego. Bulwy nieco dłużej potrwały. Zasadzone one były na lichym sapowatym piasku, mającym w spodzie dość pokruszonej rudy żelaznej. Kawał tego gruntu, może szósta część morga, jako otoczony od południa i zachodu lasem, źle był od słońca wygrzewany. Pomimo to jddnak bulwy zaraz po pierwszym roku wydały dwułokciowej wysokości łodygi, lubo cienkie, lecz dobrze liśćmi okryte. Plantacya ta była ogrodzona sztachetami i chociaż tuż pod mieszkaniem nadleśnego położona, już w późnej jesieni poczęła być nawiedzaną przez zające a nawet i sarny, które często przy przeciskaniu się pomiędzy dość rzadkiemi sztachetami więzły w nich i musiały być oswobadzane przez gajowych.

Na wiosnę, po stopnieniu śniegów, kiedym zwiedzuł tę plantacyę, nie została na niej już ani jedna łodyga; wszystkie były zupełnie zjedzone i nie wiele szczątków z nich, tylko z części dolnych, można było tu i owdzie rozproszone znaleźć. Cała zaś ziemia plantacyi pokrytą była bobkami sarn i zajęcy tak gęsto, że i owce użyte do hurtowania obficiej nie nawiozą.

Rozmaitości.

Kwas salicylowy jako środek do wytępienia grzyba domowego. Prof. Fr. Farský zastosował kwas salicylowy z najlepszym skutkiem do wytępienia grzyba domowego w zabudowaniu zakładu rolniczego w Taborze w Czechach. Najlepiej i najszybciej skutkuje zmywanie ścian, futryn i podłóg grzybem zarażonych, nasyconym rozczynem alkoholowym kwasu salicylowego (biorąc tego ostniego 5 gram na 1 litr spirytusu) za pomocą gąbki. Środek to niezawodny a przytem i nie tak kosztowny, więc też radzimy go każdemu, którego mieszkanie zarażone jest tym pasożytem, nie łatwym inną drogą do wyniszczenia, a tak szkodliwym dla człowieka. *P. Gr.*

Ogłoszenie konkursu.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem ogłasza niniejszem konkurs na dwa dzieła, mające służyć jako podręczniki do nauki rolnictwa i chowu zwierząt domowych w krajowej średniej szkole rolniczej w Czernichowie.

Podręcznik przeznaczony do nauki rolnictwa powinien zawierać:

1) Naukę o glebie,
2) Naukę o nawozach,
3) Naukę o uprawie roli,
4) Ogólne zasady hodowli roślin,
5) Szczegółowe wskazówki, dotyczące produkcyi roślin gospodarskich,
6) O zakładaniu, poprawie i pielęgnowaniu łąk i pastwisk.

Podręcznik przeznaczony do nauki chowu zwierząt domowych powinien zawierać:

1) Ogólne zasady i metody hodowli ze względu na cel i miejscowe stosunki,
2) Ogólne zasady żywienia i wychowu zwierząt domowych,
3) Szczegółowe wskazówki, dotyczące hodowli, żywienia i użytkowania zwierząt domowych.

(Przy każlym gatunku zwierząt domowych należy podać rasy dla nas najważniejsze, stosunki klimatyczne i gospodarskie, wśród których te rasy powstały i istnieją; sposób utrzymania i żywienia tych ras w stronach rodzinnych, tudzież środki zaradcze przeciw zawodom przy przenoszeniu pewnych ras z rodzinnych stron w inne, o odmiennych warunkach klimatycznych i rolniczych).

4) Pogląd na hodowlę zwierząt domowych w Galicyi i ościennych krajach.

Pozostawiając autorom swobodę w ułożeniu szczegółowego planu na podstawie powyższego zarysu wymaga się, aby w tych podręcznikach przeznaczonych wyłącznie do użytku szkolnego, przedmiot był treściwie, jasno i tak wyczerpująco podany, iżby wykładający nauczyciel nie potrzebował wypowiedzianych w podręczniku zasad uzupełniać, poprawiać lub modyfikować, ale takowe tylko liczniejszymi szczegółami i przykładami objaśniać.

Nadto winne jeszcze w podręcznikach znaleść odpowiedne pomieszczenie ważniejsze fakta i szczegóły, zeznanych już uczniom zasadniczych nauk.

Za najlepiej opracowane, wymogom konkursu odpowiadające, a obejmujące przynajmniej 25—30 arkuszy druku podręczniki, przeznaczone do nauki rolnictwa i do nauki chowu zwierząt domowych przyzna Wydział krajowy na podstawie orzeczenia specyalnej komisyi po jednej nagrodzie w kwocie 500 złr. a. w.

Nagrodzone dzieło zostaje własnością autora, który jednak winien je w przeciągu pół roku od dnia nagrodzenia drukiem ogłosić.

O te nagrody może ubiegać się każdy, kto do 1. stycznia 1886 przedłoży Wydziałowi krajowemu pracę napisaną po polsku wraz z opieczętowaną kopertą, zawierającą nazwisko autora, a zaopatrzoną tem samem godłem, jak koperta.

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Lwów dnia 24. kwietnia 1885.

Wiadomości handlowe.

Kraków 12/5. za 100 klg. Pszenica biała od 8·50 do 9·—; jara od 8·25 do 8·70; czerwona od 8·25 do 9·25. Żyto od 7·— do 7·25. Jęczmień od 7·— do 8·—. Owies od 7·50 do 7·75. Kukurudza od 7·50 do 8·—. Groch od 7·50 do 9·75. Fasola od 9·75 do 12·—. Wyka od 6·— do 6·25. Tatarka od 7·— do 7·50. Proso od 7·— do 7·50. Rzepak zimowy od —·— do —.—. Koniczyna czerwona od —·— do —·—; biała od —·— do —·—. Tymotka od —·— do —·—. Łubin niebieski od —·— do —·—; żółty od —— do —·—. Mąki w młynach od Nr. 9 do Nr. 0, od 7·40 i 8·20 do 17·40 i 18·60. Mąka czerwona 5·—. Otręby od 4·20 do 4·40. Spirytus z opłatą na 75⁰ Tral. hektoliter złr. 51·85. Okowita z opłatą na 95⁰ Tral. hektoliter złr. 50 —.

Przemyśl 8/5. za 100 klg. Pszenica żółta 8·50, czerwona 8·—, biała —·—. Żyto 7·25. Jęczmień od 7·— do 7·20. Owies 7·75. Groch 9·—. Fasola 12·—. Kukurudza —·—. Proso —·—. Tatarka —·—. Rzepak —·—. Koniczyna —· —. Ziemniaki 2·55. Słoma 1·20.

Rzeszów 12/5. za 100 klg. Pszenica od 8·20 do 8·—. Żyto od —·— do 7·25. Jęczmień od —·— do 7·25. Owies od —·— do 7 30. Groch od —·— do 9·50. Fasola od —·— do 9·—. Wyka od —·— do —·—. Proso do 8·75. Tatarka od —·— do 10·50. Rzepak od —·— do —·—. Okowita 1 litr 30 ct. Otręby od —·— do —·—.

Tarnów 8/5. za 100 klg. Pszenica od 8·50 do 8·75. Żyto od 7·— do 7·25. Jęczmień od 7·50. do 8·—. Owies od 6·75 do 7·—. Groch od 8·— do 9·—. Bób od 6·50 do 7·—. Tatarka od —·— do 9·—. Proso od 10·— do 11·—. Kukurudza od —·— do —·—. Ziemniaki od 2·80 do 3·—. Rzepak od —·— do —·—. Koniczyna od —·— do —·—. Siano od 1·80 do 1·90. Siano z koniczyny od 2·80 do 2·90. Słoma od 1·40 do 1·50. Okowita za 1 litr —·56. Masło za 1 klg. od —.— do —·80.

Wiedeń 13/5. Za 100 klg. Pszenica od 8·— do 10·40. Żyto od 7·55 do 8·90. Jęczmień od 6 50 do 10·—. Kukurudza od 6·65 do 6·85. Owies od 7·60 do 8·45. Tatarka od 7·— do 7·50. Rzepak od 12·25 do 12·75. Fasola od 9·— do 10·50. Groch od 9 50 do 13·—. Soczewica od 8·— do 16·—. Wyka od 6·50 do 7·25. Proso od 6·50 do 7·25. Koniczyna od 45·— do 55·—. Siemie lniane od 13·50 do 14·50. Siemie konopne od 13.— do 14.—. Spirytus za 10.000 lit. prct. od złr. 28·62½ do 28·75.

Wrocław 5/5. Za 100 klg. Pszenica biała od 17·— do 17·50 M. żółta od 16·50 do 17·30 M. Żyto od 13·10 do 14·30 M. Jęczmień od 12·50 do 15·— M. Owies od 14·40 do 14·80 M. Groch od 12·— do 17·— M. Wyka od —·— do —·— M. Fasola od 15·80 do 18·50 M. Łubin żółty od 7·50 do 8·30 M. niebieski od 7·20 do 8·10 M. Kukurudza od 12·60 do 13·40 M. Rzepak od —·— do —·— M. Siemie lniane od 22·— do 26·50 M. Siemie konopne od 20·50 do 22·50 M. Koniczyna czerwona od —·— do 85·— M. biała od —·— do —·— M. Tymotka od 34·— do 40·— M. Spirytus za 1 hktl. od —·— do 40·50 M.

Nafta za 100 klg. amerykańska od 23·50 do 23·75.; galicyjska od 21·50 do 22·—.; rosyjska od 9·— do 9·10.

Giełda za 100 rubli płacą złr. 124·50 żądają złr. 125·75.
„ „ „ marek „ „ 60·50 „ „ 61·30.

Koszta transportu (za 10.000 klg. w pełnym wagonie): za zboże *rosyjskie* z **Brodów** do Lwowa złr. 33·20; do Rzeszowa 71·60; do Krakowa 91·—; do Wiednia 175·60; do Wrocławia m. 229·—. Za zboże *galicyjskie* z Brodów do Lwowa 34·;30 do Rzeszowa 74·60; do Krakowa 103·—; do Wiednia 199·—; do Wrocławia m. 288·—. Z **Tarnopola** do Lwowa 50·—; do Rzeszowa 81·—. do Krakowa 116·—; do Wiednia 213·—; do Wrocławia m. 293·—. Z **Przemyśla** do Lwowa 37·50; do Krakowa 65·—; do Wiednia 161·50; do Wrocławia m. 236·—. Z **Rzeszowa** do Krakowa 56·—; do Wiednia 144·—; do Wrocławia m. 218·—. Z **Tarnowa** do Rzeszowa 31·—.; do Przemyśla 49·—; do Lwowa 69·—; do Krakowa 30·—; do Wiednia 124·—; do Wrocławia m. 168·—. Z **Nowego Sącza** do Tarnowa 29·50; do Rzeszowa 72·70; do Lwowa (via Zagórz) 89·50; do Tarnopola (via Tarnów) 142·50; do Krakowa 71·40; do Wiednia 151·80; do Mysłowic 107·40. Z **Krakowa** do Lwowa 96·—; do Wiednia 130·—; do Wrocławia m. 148·—.

OGŁOSZENIA.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman. — Druk Wł. L. Anczyca i Sp., pod zarządem J. Gadowskiego.